

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 11 (616)

ROK 1975 - ROKIEM ŚWIĘTYM

ROK XIV

## BÓG JEST

Tę podstawową prawdę przypominał nam afisz, zapowiadający zwołanie do Rzymu Międzynarodowego Kongresu Katechetycznego we wrześniu ub. roku, w przededniu Synodu Biskupów. Kongres ten, w którym wzięło udział około 1.300 duchownych i świeckich z całego świata, przedstawicielei wielkiej rzeszy ludzi bezpośrednio zaangażowanych w dziele katechizacji prowadzonej przez nasz Kościół, był zdarzeniem ważnym, do którego wypadnie powrócić.

Jeżeli życie człowieka i stosunki międzyludzkie mają mieć jakiś sens, muszą się oprzeć na uznaniu prawdy o istnieniu Boga i na ustaleniu naszego stosunku do Boga. Ta relacja i z niej płynące wnioski stanowią punkt wyjścia wszelkiego głoszenia Prawdy o Bogu, a więc wszelkiej katechezy na każdym jej poziomie.

Ojciec św. Paweł VI, przyjmując uczestników kongresu, podniósł znaczenie nauczania katechetycznego dla życia Kościoła. Znajomość zasad własnej Wiary jest pierwszym obowiązkiem chrześcijanina i zadaniem, którego nigdy w pełni nie osiągnie. Chodzi bowiem o przekazywanie Słowa Bożego jako orędzia Zbawienia, związanego z naszym życiem. Tylko taka katecheza może się przyczynić do przemiany w umyśle i sercach ludzkich i do życia z wiary. Wiara bowiem opiera się i na wewnętrznej łasce i jest zarazem cnotą, którą nam daje chrzest, i na zewnętrznej znajomości tych prawd, w które należy wierzyć z „Credo” katechizmowym na czele.

Papież przypominał, że katecheza jako nauczanie religijne nie kończy się w młodym wieku, ale w odpowiedniej formie i na właściwym poziomie ma postępować i w czasie dojrzałości, aż do ostatnich dni. W tym życiowym pogłębianiu i przekazywaniu prawdy Bożej, oso-

bista lektura i prywatna religijność nie wystarczą. Trzeba zawsze umieć słuchać Słowa Bożego, a więc i tego co głoszą biskupi w swych listach i homiliach, bo to jest najpiękniejszy żywy katechizm.

ROK 1975 - ROKIEM ŚWIĘTYM

Od roku 1300, kiedy to po raz pierwszy papież Bonifacy VIII ogłosił w Kościele Rok Święty, zachowywana jest tradycja ogłaszania świętych lat. Pierwotnie miały te lata występować w regularnych odstępach czasu, co jednakże nie zostało w pełni zrealizowane. Obecnie papież Paweł VI ogłosił rok 1975 Rokiem Świętym, 25 w kolejności. Uroczystość rozpoczęcia Roku Świętego odbyć się ma w wigilię Bożego Narodzenia 1974 odczytaniem specjalnej bulli. Następnie – według zwyczaju – Papież uderzy symbolicznie w mur zamkniętej bramy Bazyliki św. Piotra, która przed rozpoczęciem Roku Świętego zawsze zostaje zamurowana. Ceremonie związane z obchodami Roku Świętego w Rzymie są bogate i dość skomplikowane. Obecnie przewiduje się pewne ich uproszczenie.

Przed wszystkim jednak Rok Święty wiąże się z akcentowaniem czystości obyczajów, jaka powinna z tej okazji zmanifestować się w całym Kościele, a szczególnie w samym Świętym Mieście. Już obecnie Paweł VI zaapelował do burmistrza Miasta i Rady Miejskiej o podjęcie działania na rzecz podniesienia moralności tego miasta, do którego za 3 lata zjadą się pielgrzymi z całego świata. „Musi być zachowany wyjątkowy charakter Rzymu – stwierdził Papież – aby nie sprawić zawodu wiernym z innych krajów, którzy tu przybędą dla umocnienia własnej wiary oraz stwierdzenia, czy rzeczywiście

Kongres w swych praktycznych wnioskach położył nacisk na katechezę dorosłych, słusznie zaznaczając, że bez znajomości i zasad wiary i życia nią u rodziców i wychowawców trudno mówić o skutecznej katechizacji dzieci i młodzieży.

Rzym świadom jest swojej szczególnej pozycji moralnej w świecie, i czy zasługując na szacunek, jaki dlań żywny wszyscy”. Chcąc podjąć zdecydowaną ochronę sakralnego charakteru Rzymu, trzeba – mówił Papież – przeciwstawić się narastającej demoralizacji, fali pornografii i rozwiązłości obyczajowej, jakiej hołduje Rzym. Wydarzenie, jakim ma stać się Rok Święty stawia więc te problemy ze szczególną ostrością, której zaniedbać nie wolno.

Ojciec święty wyraził jednocześnie ubolewanie nad sytuacją mieszkaniową Rzymu, gdzie wiele rodzin jest pozbawionych dachu nad głową, i apelował o jak najrychlejsze zlikwidowanie rzymskich „slumsów”. Ten apel skierował przez Papieża do burmistrza i Rady Miejskiej był odpowiedzią na zgłoszone przez burmistrza i radę sugestie i życzenia.

### Eksperyment biskupi

Arcybiskup kolumbijski Diecezji Ocana, dr Emmanuel M. Sarmiento zainicjował nową formę Orędzia Pasterskiego. Jako pierwszy, odstąpił on od dotychczasowego zwyczaju przez to, że swój list do Diecezjan zredagował wspólnie ze swymi proboszczami włączając doń również ich sugestie.

Akapit tego Listu rozpoczyna się następująco:

„My, Wasz Arcypasterz i Wasi Kapłani!”.

## WYZWOLONY SPOD PRĘGIERZA OPINII PUBLICZNEJ

Nie ma nic gorszego a może nawet tragiczniejszego jak ktoś dostanie się pod ostrzał języków ludzkich. Najniewinniejszy się nie ostoi. Opinia ludzka... Straszny i najbardziej niesprawiedliwy sędzia. Osądza bez znajomości sprawy... Niszczy dobre imię i degraduje człowieka. Ofiary opinii publicznej liczą się na miliony. Jedną z tych ofiar spotykamy w dzisiejszej ewangelii.

Słepy od urodzenia. Ma się rozumieć być zależny od innych ludzi. Musiał żebrać, bo inaczej na życie zarabiać nie mógł. Takiego to żebraka spotyka Chrystus w dzień szabatni. Szabat dzień święty, aż do przesady święty. Jezus rozumie tego nieszczęśliwego człowieka. Chce mu pomóc. Polepszyć jego los. „Nie zgrzeszył on — tłumaczy swym uczniom — ani jego rodzice”. Jezus uczyni znak, przez który „sprawy Boże w nim się ukazą”.

Wypłuka ślinę w ziemię, czyni błoto, które nakłada na oczy niewidomego. Każe mu iść i wymyć się w sadzawce Siloe. Kiedy wrócił, przejrzał. Co za radość ujrzeć światło dzienne. Kolory i piękno natury.

Radości jego nie podzielali ani jego sąsiedzi ani najbliżsi. A już najmniej — „autorytet religijny” — faryzeusze i uczeni w Piśmie. Jedni się dziwili a drudzy gorszyli i oburzali. Nikt nie cieszył się, że człowiek pozbył się kalectwa. Nie będzie musiał więcej żebrać.

Będzie mógł zarabiać na swe życie, będzie samodzielnym.

To niesłychana rzecz, by ślepy od urodzenia mógł przejrzeć! To chyba nie ten sam człowiek. Przecież ten już był skazany na ślepotę i żebractwo. Tak już chyba Bóg chciał. Ludzie do ślepego się już przyzwyczaili. Ten uzdrowiony jednak ich razi. To chyba nie on, ale podobny do niego.

Tłumaczył jasno, że to on, nawet rodzice jego to potwierdzili. Dokładnie opowiedział szczegóły uzdrowienia. „Człowiek, którego nazywają Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i powiedział mi: Idź do Siloe i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem”.

Nie dowierzali mu. Jego i rodziców jego prowadzą przed sąd, na przesłuchanie. Faryzeusze pytają czy to ich syn, czy był ślepym od urodzenia? Jak to się mogło stać, że przejrzał? W czasie dochodzenia, dowiadują się, że ten Je-

zus w szabat uzdrowił niewidomego. Zblesszczył szabat, bo uczynił błoto i pomazał nim oczy niewidomego. „Nie od Boga ten człowiek, skero nie przetrzeza szabatu”. Tak sądzili jedni. „A drudzy mówili: Jakże może grzeszny człowiek działać takie cuda?” Z powodu Chrystusa i znaku jaki uczynił doszło do nieporozumienia między faryzeuszami. To już była ironia cuchnąca śmiesznością pyszałkowatością. Ludzie przewrotni odważali się osądzać wcieloną świętość.

Faryzeusze, niby ludzie prawdziwego Boga, wiedzieli, „że do Mojżesza przemawiał Bóg”. O Chrystusie wyrażają się pogardliwie: „Lecz skąd jest ten nie wiemy”. A przecież patrzyli na Boga w ludzkiej naturze. Ten Bóg człowiek, to przecież „Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba i Mojżesza”. Obczeni byli z Pismami Proroków. A przecież „przez Proroków ten Bóg przemawiał, aż wreszcie przemówił przez Syna” (Hebr. 1, 2).

Ten, który o tym Bogu nigdy nie czytał, bo był niezdolny, mało o Nim słyszał. (Dokończenie na str. 3)

## Ewangelia

NA 4. NIEDZIELĘ W. POSTU (J. 9, 1-41) - 12 marca

„Odszedł, obmył się i wrócił widząc”

W owym czasie: Jezus przechodząc ujrzał człowieka, niewidomego od urodzenia.

I splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloe” - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?” Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”.

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A dnia tego, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: „Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę”. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?” I powstało wśród nich rozdziwienie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty, co o nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy”. Odpowiedział: „To prorok”.

Na to dali mu taką odpowiedź: „Czy urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?” I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że go wyrzucili precz, i spotkawszy go rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” On odpowiedział: „A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?” Rzekł do niego Jezus: „Jest Nim ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”. On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon.

## KALENDARZ LITURGICZNY

Poniedziałek 13 marca

Z dnia  
Mt 7, 7-9; J 9, 1-41

Wtorek 14 marca

Z dnia  
Łz 65, 17-21; J 4, 43-54

Środa 15 marca

Z dnia  
Ez 47, 1-9, 12; J 5, 1-3a, 5-16

Czwartek 16 marca

Z dnia  
Łz 49, 8-15; J 5, 17-30

Piątek 17 marca

Z dnia  
Mdr 2, 1a, 12-22; J 7, 1-2, 10, 25-30

Sobota 18 marca

Św. Józefa, Oblubieńca N.M.P.  
2 Sm 7, 4-5a, 12-14a, 16; Rz 4, 13, 16-18, 22;  
Mt 1, 16, 18-21, 24a

## KŁOPOTY Z IMIENINAMI

Na pewno zgadzacie się ze mną że imieniny — to ważny dzień. Trzeba tylko wiedzieć w którym dniu składać życzenia oraz podarki. Otóż z tym właśnie może być kłopot. Na przykład jeżeli macie w rodzinie jakiego Remigiusza, czyli Rémy — jak mówią Francuzi — to zwykle składaliście mu życzenia i podarki w dniu 14 października. Tymczasem w tym roku już przepadło. Albowiem według nowego kalendarza który obowiązuje od pierwszego stycznia, uroczystość św. Remigiusza była 15 stycznia.

(Dokończenie ze str. 2)

szął, bo musiał żebrać, więcej o Nim wiedział niż uczeni w Piśmie i pobożni faryzeusze. Wie dobrze, „że Bóg grzeszników nie wysłuchuje”. Tego jednak, który jest „czcicielem Boga i wolę Jego pełni, tego wysłuchuje”...

Faryzeusze byli za pewni siebie. Myśleli, że Bóg jest tylko ich własnością. To też biednego człowieka, który jednak doznał dobrodziejstw Bożych wyrzucili i obwinili go o wszystkie możliwe grzechy. Chrystus jednak go przyjmuje i objawia się mu. Uzdrawiony spontanicznie wyraża swą wiarę w Mesjasza: „Wierzę, Panie! I pokłonił się przed Nim do ziemi”.

Chrystus uczynił ten znak nie dla sensacji. W ten sposób nie chciał się wszystkim objawić. Chciał pomóc człowiekowi nieszczęśliwemu. Chciał wykazać ludziom, że choroby, kalectwa i nieszczęścia to bynajmniej nie kara Boża. To są zła, z którymi człowiek musi walczyć. Jeden drugiego ma zrozumieć i wzajemnie sobie dopomagać. Im ktoś wyżej stoi, tym niżej powinien się schylać i wciągać innych na należyne szczebel godności ludzkiej. Jeżeli ktoś okaże się pełnowartościowym człowiekiem, to należy się cieszyć a nie głupkować i pyszałkować się dziwić. Każdy z ludzi powołany jest do tego, „aby sprawę Boże w nim się okazały”.

### MODLITWA

Boże, który oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, prósmy Cię, napelnij serca nasze blaskiem Twojej łaski, abyśmy zawsze czynili to, co godne i mile Twemu Majestatowi i prawdziwie Cię miłowali. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Zeby jednak jaśniej wszystko ująć — lepiej będzie gdy zacznie od początku. Jak już wspominałem od pierwszego stycznia wchodzi w życie nowy kalendarz imion i świętych. Jeżeli więc będziecie kupowali agendy i kalendarze — to popatrzcie na datę 15 stycznia. Jeżeli pod tą datą zobaczycie św. Rémy — to znaczy, że macie w ręku kalendarz z nowym układem. Jeżeli zaś uroczystość ta w dalszym ciągu jest 14 października — to w dalszym ciągu jest to jeszcze stary układ.

Gdy o całość chodzi — to wszystkie zmiany jakie zauważycie łączą się z reformą zapoczątkowaną przez Sobór. Otóż w Konstytucji o Liturgii, Sobór wyraził życzenie aby w powszechnym kościele, względnie są obchodzeni w tych, którzy mają znaczenie w całym Kościele, względnie są obchodzeni w całym Kościele. To życzenie Soboru zapoczątkowało całą pracę nad układem nowego kalendarza imion i świętych. Można ją podzielić na trzy etapy. Najpierw w Rzymie opracowano kalendarz imion świętych obowiązujących w całym Kościele. Następnie Komisje Biskupie dołączyły do tego kalendarza imiona świętych czczonych w poszczególnych krajach. Wreszcie na tej podstawie przystąpiono do opracowania powszechnego kalendarza imion według spisu i dat podawanych w poszczególnych agendach czy kalendarzach.

Od dawna, w Kościele uroczystości świętych były obchodzone w dniu ich śmierci. Otóż Komisja pracująca w Rzymie postanowiła tę zasadę jak najszerzej zastosować. Dlatego np. uroczystość św. Leona została przeniesiona z dnia 10 kwietnia na 10-ty listopada, czyli na dzień jego śmierci. Dzień śmierci bowiem jest uważany jako dzień narodzin dla nieba.

Drugą zasadą według której postępowała Komisja Rzymska pracująca nad nowym kalendarzem imion była troska o wypuklenie tych okresów roku liturgicznego, które w szczególny sposób są związane z Dziełem Odkupienia i tajemnicami wiary, jak na przykład Adwent, Wielki Post i czas Wielkanocy. Z tej racji np. uroczystość św. Moniki dotychczas obchodzoną w czasie wielkanocnym, 4-go maja, przeniesiono na 27-ty sierpień, czyli na wigilię uroczystości św. Augustyna, jej syna, tym bardziej że dzień śmierci św. Moniki nie jest znany.

Nowy kalendarz świętych, który w ten sposób został opracowany w Rzymie, został ogłoszony w maju 1969 r. Na tym skończył się pierwszy etap pracy. Dopiero teraz można było przystąpić do opracowania kalendarzów dla poszczególnych krajów, jak na przykład dla Francji czy dla Polski. W tym etapie pracy trzeba było uzupełnić powszechny kalendarz imionami tych świętych, którzy są czczeni na terenie danego kraju. Na przykład w powszechnym kalendarzu znajduje się 16 Świętych francuskich. Jednak to nie są wszyscy których się czci we Francji. Dlatego dla potrzeb francuskich, do kalendarza jaki byłby obowiązował we Francji, tutejsza komisja dołączyła jeszcze 8 innych Świętych francuskich. Na przykład św. Yves 19 maja, św. Pothin i św. Blandine 2 czerwca, a św. Cesary z Arles 26 sierpnia. Ta sama komisja, jak już wspominałem zmieniła datę uroczystości św. Rémy, z 14 października, rocznicy przeniesienia jego ciała, przesunięto datę jego uroczystości na 15 stycznia datę jego pogrzebu.

To co francuska komisja uczyniła dla kalendarza obowiązującego w tym kraju, inne komisje uczynią uwzględniając potrzeby ich krajów. Na przykład w kalendarzu powszechnym są tacy święci polscy jak św. Stanisław, św. Kazimierz czy św. Jacek — to jednak w kalendarzu jaki będzie obowiązował w Polsce znajdują się jeszcze tacy święci jak św. Jadwiga, św. Kinga, bł. Władysław i inni. Po tych dwóch etapach przyszedł jeszcze trzeci, najtrudniejszy a mianowicie uzgodnienie kalendarza imion świętych z imionami świeckimi. Jednak o tym w następnej pogadance.

Ks. Witołd Kiedrowski.

### Rozczarowanie bezbożnictwem

Ateistyczna sowiecka „Nauka i Religia” notuje niepokojący ją w najwyższym stopniu fakt, że wprost wśród wiernych zaangażowanych religijnie znaczny jest procent młodych i to nie z jakichś niedokształconych wiejskich sfer, ale przeważnie tych, z wyższych uczelni.

Lansowany dotąd przez ateuszy slogan, że z wymarciem starszej generacji, także i religijność zanikać będzie, dzisiaj, nie da się już podtrzymywac, zawodzi radziecki periodyk.



# Le Świat KATOLICKIEGO

SEKRETARZ GENERALNY ONZ  
U PAPIEŻA PAWŁA VI

5 lutego, w sobotę, nowy Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, Kurt Waldheim, złożył oficjalną wizytę papieżowi Pawłowi VI. Audjencja odbyła się w gabinecie papieskim. Przemówienie, jakie wygłosił Ojciec święty wyrażało pełne poparcie Stolicy Apostolskiej dla prac ONZ, która dąży do zaprowadzenia i utrzymania pokoju i stoi na straży przestrzegania praw człowieka.

„Obowiązki Sekretarza Generalnego ONZ — mówił Papież — podjął Pan w czasie, gdy historia ludzkości pełna jest jeszcze niepewności i zagrożeń, choć widoczne są już pewne oznaki odprężenia i woli osiągnięcia trwałego pokoju między narodami. To jest podstawowym i pierwszym celem ONZ i jest też najwyższą troską Kościoła katolickiego.

Niezależnie od różnic w planach i w środkach wasze i nasze wysiłki zmierzają do tego samego celu, tak bardzo upragnionego przez ludzkość, do zaprowadzenia i utrzymania pokoju. Jest ogólnie znane, ile wysiłków podejmowaliśmy w tym celu w ubiegłym roku i nie ma potrzeby ich tu wyliczać. Jeśli o nich wspominamy, to jedynie dla podkreślenia wielkiego i stałego zainteresowania, z jakim podejmowaliśmy wszystkie inicjatywy ONZ, zmierzające do ustalenia czy przywrócenia dobrych stosunków między wszystkimi narodami świata.

Jest jeszcze inna dziedzina, bardzo bliska prac na rzecz pokoju, w której nasze działania spotykają się i mają wspólny cel: jest to obrona praw człowieka, obrona praw wspólnoty ludzkiej, a zwłaszcza praw mniejszości narodowych. Nie można pogodzić się — bez spowodowania wielkiego zagrożenia ludzkiej społeczności — z faktami, jakie zachodzą w wielu krajach, a są pogwałceniem ich praw i zaprzeczeniem tylu głośnych deklaracji. Kościół katolicki przede wszystkim troszczy się o przestrzeganie praw Bożych: nie mo-

że jednak być obojętny na gwałcenie praw człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo swego Stwórcy.

W konsekwencji wyboru, jaki został dokonany co do Pańskiej osoby — mówił Papież do Sekretarza Generalnego ONZ — stał się Pan w pewnym sensie wobec całej ludzkości gwarantem przestrzegania praw człowieka. Jest to odpowiedzialność olbrzymia i z tego płynie wiele obaw. Ale może być Pan pewny, że w praktyce wszyscy ludzie z całego serca Pana popierają. Co do Nas — mówił Papież — pragniemy dzisiaj raz jeszcze powtórzyć to, co powiedzieliśmy będąc w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Mamy zaufanie do ONZ; wierzymy w możliwość zaprowadzenia z jej pomocą pokoju i poszanowania praw w naszym tak niespokojnym świecie. Jesteśmy gotowi dać tej organizacji pełne Nasze poparcie moralne.

Sprawa pokoju i poszanowania praw jest rzeczą świętą. Trudności, jakie ona napotyka, nie powinny przerażać ludzi poświęcających się tej sprawie. Trudności te mogą i powinny być przezwyciężone niezależnie od tego, czy płyną ze zwykłych okoliczności czy też ze złości ludzkich. To, co wydaje się przerażać ludzkie możliwości może stać się możliwe przy Bożej pomocy. Z całego serca prosimy Boga o błogosławieństwo dla Pana, Panie Sekretarzu dla Pańskiej tak trudnej pracy”.



## Nowe kościoły w Polsce

Komunikat po dwudniowej konferencji Episkopatu polskiego ujawnia, że biskupi zwrócili się do władz państwowych z apelem o rozwiązanie problemu budowy nowych kościołów.

Brak kościołów czy kaplic w nowych osiedlach mieszkaniowych utrudnia pracę duszpasterską i uniemożliwia wiernym wykonywanie praktyk religijnych. Komunikat dodaje, że zezwolenia na budowę nowych kościołów, uzyskane w r. ub. są zbyt skromne w stosunku do potrzeb. Konferencja Episko-

patu, obradująca pod przewodnictwem Prymasa, zleciła sekretarzowi, biskupowi Dąbrowskiemu, omówienie tych spraw z władzami. Wyłoniono komisję pod przewodnictwem biskupa Herberta Bednorza.

Konferencja postanowiła wznąć walkę z alkoholizmem i wypracować nowe metody ograniczania tej plagi społecznej.

Biskup Modzelewski, który jest członkiem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, zalecił, aby każda diecezja — niezależnie od składek indywidualnych — złożyła ofiarę na fundusz odbudowy.



## TELEGRAMY

**POGRZEB KARD. TISSERANT.** - Ojciec św. przerwał rekolekcje, by wziąć udział w pogrzebie kard. Tisserant, zmarłego w wieku lat 78 wieloletniego dziekana Kolegium Kardynałów.

Francuz, członek Akademii Francuskiej, zmarły interesował się stosunkami z prawostawami, należąc do tych polityków watykańskich, którzy sprawie nawrócenia Rosji gotowi byli poświęcić interesy narodów z Rosją sąsiadujących.

**DYKTATOR KUBY POJEDZIE DO WARSZAWY.** - Telewizja warszawska doniosła, że dyktator Kuby Fidel Castro ma złożyć oficjalną wizytę w Polsce w drugiej połowie br.

**NAJSTARSZY POLAK.** - Według Polskiej Agencji Prasowej najstarszym mieszkającym w Polsce jest Jan Cołgub z województwa białostockiego. Liczy on 111 lat.

**BĘDZIE KOKIETOWAŁ EMIGRACJĘ.** - Jak doniosła agencja krajowa prezydium Towarzystwa Łączności z Polonią zagraniczną na ostatnim swym posiedzeniu powierzyło dyktatorowi spraw zagranicznych Józefowi Winiewiczowi funkcje wiceprezesa towarzystwa.

## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Głośny śmiech doleciał do uszu przerażonych dworzan, stojących pod drzwiami.

— To mój syn — przedstawił jeden z wieśniaków swego dwunastoletniego chłopca.

— Wspaniały chłopak. Jak ci na imię ?

— Beppo — odpowiedział malec rozpromieniony. — Zostałem tak ochrzczony na waszą pamiątkę, Ojczye święty. Wszedł naczelnym szambelanem i zameldował delegację z Palermo

— Obowiązki stanu, moi drodzy — westchnął papież

Raz jeszcze podał każdemu rękę. Mały Beppo, wygrzebał kilka różańców z kieszeni, pociągnął — (szambelanowi serce krwawiło z bólu)... — pociągnął papieża za rękaw i zawołał :

— Ojczye święty, Ojczye święty — proszę pobłogostawić te różańce dla mojej matki i mego rodzeństwa.

Uśmiechając się spełnił Pius dziecięce życzenie.

Delegacja z Palermo przybyła do Rzymu po śmierci swego arcybiskupa z osobliwą prośbą.

— Ojczye święty — przemówił jeden z przedstawicieli — przybyliśmy prosić Waszą Świątobliwość o utrzymanie naszej tradycji; według której arcybiskupem Palermo winien być zawsze ktoś pochodzenia szlacheckiego i z tytułem doktora teologii.

Pius patrzył długo w milczeniu na petentów. W końcu przemówił z wielkim spokojem :

— Chcecie kogoś ze szlacheckiego rodu i ze stopniem akademickim. A biskupa pochodzenia mieszczańskiego bez tytułu doktorskiego nie uznajecie za godnego ?

— Nasza tradycja — zaczął przewodniczący na nowo.

— Pojmuję teraz — przerwał Pius X. — moje biedne dzieci, jak ciężko musi wam być widzieć kogoś na stołnicy Piotrowej, kto nie jest doktorem teologii, nie jest szlachcicem, lecz synem biednego woźnego gminy i listonosza.

Milczenie zakłopotania.

— Ale pociescie się, przysyłę wam dobrego pasterza, co jest ważniejsze, niż najstarsze drzewo genealogiczne i najwyższe stopnie akademickie.

Tymi słowami pożegnał delegację, pozwalając tym razem na ucałowanie stopy.

Tymczasem cały świat oczekiwał na pierwsze słowo Ojczya świętego.

— Co robi właściwie papież ? — pytano powszechnie.

— Co robi papież ? — dopytywali się dyplomaci, ocze-kując politycznych oświadczeń i decyzji.

— Co robi papież ? — pytali również niektórzy biskupi, zdziwieni, że nie wydał dotąd jeszcze żadnej encykliki. Cdy pewnego dnia poinformowano papieża o tego rodzaju wy-taniach ten odrzekł :

— Odpowiadajcie wszystkim, którzy o to pytają : Papież modli się.

4 października ukazała się wreszcie tak długo oczekiwa- nia pierwsza encyklika. Biło z niej wielkie kochające serce.

Papież po stanowczym rozprawieniu się z błędami epoki głosił swoje hasło :

— Omnia instaurare in Christo — odnowić wszystko w Chrystusie.

Encyklika wywołała w całym świecie chrześcijańskim radość i zachwyt. To był list pastercki, jakiego można się było spodziewać od papieża, pismo pełne głębokiej wiary i pobożności.

— Cóż za papież, coż za papieża nam Bóg zesłał — wołał pewien kapucyn rzymski. — Naprawdę to święty.

Liberalna prasa komentowała encyklikę dość przychylnie.

Dobrze — mówiono sobie — papież jest człowiekiem pobożnym. Będzie odprawiał Mszę św. i odmawiał różaniec, a mało się będzie troszczył o wydarzenia światowe. Nie ma się co takiego zbyt obawiać.

A nawet i nieden dobrodusznie sądził, że encyklika przynosiła istotnie zaszczyt sercu papieża, ale właściwie spodziewano się lepszego programu, niż takie ogólnikowe hasło:

Odnowić wszystko w Chrystusie.

Wiosna w Rzymie. W ogrodach zakwitły drzewa migdałowe. Fontanna przed św. Piotrem tryskała w błękitne niebo strumieniami wody, otoczona setką białych gołębi. Na wszystkich ulicach i uliczkach tętniło życie. Pielnymi ciągnęli za jedwabnymi sztańdami. Dzieci kręciły się bawiąc się i krzycząc na dostojnym placu u stópni bazyliki.

Jeden tylko wielki więzień w złotym więzieniu nie brał udziału w tym bujnym życiu. Zamyślony stał Pius przy jedynym oknie swojego gabinetu. Rozrzucił trochę okruszyn chleba na parapecie okna i czekał, czy nie przylecą do niego jakieś ptaszki, by podzielić jego samotność. Ale nawet biedny wróbel tego ranka nie znalazł drogi do niego. Wszedł don Bressan, a papież zwrócił się do niego ze smutnym uśmiechem.

— Popatrz tylko, Giovanni. Dziś rano nawet żaden wróbel nie chce wiedzieć o papieżu. Jakże tu samotnie na tych wyżynach.

— Ojczye święty — odpowiedział sekretarz — cały świat przychodzi do ciebie. Audjencje...

Ach, tak, audjencje — westchnął papież. — Biskupi, książęta ministrowie, regenci. Nawet dla audjencji pielgrzymów przepisują mistrzowie ceremonii frak i białą krawat, a dla kobiet czarną suknię i zastaną na głowę. Wiele kosztowało mnie trudu przekonanie ich, by dopuścić także czarne krawaty. Mój ojciec i moja biedna matka nie mogłyby nigdy przyjść na audjencję, bo moi szambelanowie byłiby ich odprawili z powodu ich skromnych niedzielnych ubrań. Ale jestem zdecydowany tego dłużej nie ścierpieć. Każdy powinien mieć przystęp do mnie, nawet gdyby nie miał niczego prócz znośzonej roboczej bluzy. Podejdz, Giovanni, tu, do okna. Spójrz, jak dumnie wznoszą się w górę wieże i kopuły, pałace i wille. Jak sądzisz, ile też biedoty mieszka w ruderach, które kryją się za nimi w oficynach, do których nigdy nie zajrzy promień słoneczny. Dzieci moje giną w wędzy, a ich Ojciec mieszka w pałacu i nie może do nich przyjść.

— Wiele zrobiono, by zmniejszyć biedę, Ojczye święty. Kapłani...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ŁUDZIE SA TACY

**NIE WARTO KRAŚC.** - Smutne mi-ny mieli członkowie neapolitańskiej bandy złodziei gdy zapoznali się z zawartością skradzionego olbrzymiego samochodu ciężarowego. W samochodzie znajdowało się 100 trumien.

**SAMOOBRONA.** - Rada miejska Mal-mö (Szwecja) otrzymała wniosek pod-pisany przez 150 właścicieli sklepów o zezwolenie im na używanie granatów z gazem tężącym dla obrony własnej, klientów i ich mienia przed napadami pijanych band lub odurzonych narko-tykami chuliganów.

**NIEBEZPIECZNA SAUNA.** - Fiński uczoney prof. Herald Teira zaniepokoił liczną rzeszę entuzjastów sauny w Finlandii, oświadczając, że Lorzystanie z sauny sprzyja powstawaniu raka płuc. Na poparcie tej tezy prof. Teira przy-toczył dane porównawcze zachorowań na raka w Finlandii i innych krajach skandynawskich, w których sauna jest nie znana i w których przypadki raka płuc są znacznie rzadsze, chociaż pali się tam więcej papierosów.

**ŚLUB NA GŁĘBOKOŚCI 11 ME-TRÓW** pod wodą odbył się w jeziorze Tata leżącym na zachód od Budapesz-tu. Nowożeńcami była para należąca do budapeszteńskiego Klubu Nurków.

**PIJACZKI.** - Według ostatniego sprawo-zdania ośrodków zdrowia kobiety w Austrii piją coraz więcej alkoholu, aby zapomnieć o troskach domowych. Pod-czas ub. r. liczba alkoholiczek w Aus-trii wzrosła o 100 proc.

**NIELETNI NARKOMANI.** - Według badań przeprowadzonych w Szwecji jedna trzecia młodzieży próbowała narkotyków przed ukończeniem 15 lat. Przeszło 6 proc. dzieci w wieku szkol-nym wypija tygodniowo pół butelki wódki.

**W OBRONIE NIEWIĄDOMYCH.** - Bank centralny w Zach. Niemczech pro-wadzi rozmowy na temat wypuszczenia banknotów ze specjalnie wypukłymi kropkami, aby zapobiec oszukiwaniu niewiadomych. Podobnymi banknotami operuje się już w Holandii.

A oni siedzieli w rzędzie — dwunas-tu ubogich — na stołkach obok ołtarza, gdzie ofiarowany był Baranek, który gła-dzi grzechy świata; jak niegdyś Aposto-łowicie w Wieczerniku wokół stołu, na którym leżał Baranek Wielkanocny w cy-nowej misie, pozbawiony życia i krwi Siedzieli oniśmieleni i znosili to, że muszą tak siedzieć, i to, że lud w koście-le na nich patrzy.

I czuli na sobie tysiące par ludzkich oczu, a było to cięższe, niż wzrok tych tysięcy, które miały ich zwykle nie zwracając uwagi na smutny, żebrzący gest. Czy nie siadywali zwykle w poniżeniu, a tylko dziś spotkali ich wywyższenie? Ach, nie jest łatwo znieść coś takiego. Ale kardynał okaże się miłośnierny. Zna ich od dawna, a i oni znają jego i znają pośpiech jego rąk, wąskich i białych, które postępować będą z wodą i ich sto-pami tak zręcznie, jak gdyby nuciły: tyl-ko prędko, jeden za drugim, następny, następny!

Bo i cóż znaczą stopy biedaków w re-kach kardynała? Cóż znaczy pył wobec kości słoniowej? Pył mąci tylko cierpli-wą wodę. Nie będzie pić z niej więcej żaden ptak, ani pszczoła nie zwilży w niej swych skrzydeł do dalszego lotu — gdyż woda stała się nieczysta, a zakry-stianin wyleje ją do ścieku. Gdyż stopy biedaków zabrudzą ją bardziej, niż zdo-lają ją uświęcić ręce kardynała. Tak jest i nie może być inaczej, a lud w katedrze stoi, kłęczy i czeka, aby tak było. Czeka i patrzy.

A potem przychodzi on, Jakub, kardyna-ła. Bez trudu przeżywa kratę ze świa-tła, która otwiera się przed nim. Światło od blasków z ołtarza i światło słońca wielkoczwartkowego, które wpada przez kolorowe okna łagodnie i wesoło, jak gdyby smutny piątek był jeszcze daleko. Piękny jest Jakub, kardynał, i dzieci: w chórze mruczą gniewnie na dorosłych, którzy przesłaniają lin widok ciemnymi grzbietami i szerokimi ramionami. Ale tam, gdzie są matki, ramiona podnoszą dzieci, ażeby zobaczyły: jego, Jakuba i dwunastu biedaków, którym właśnie rozpoczyna umywać nogi.

Lecz oni znają i on zna ich również — odkąd został biskupem i po raz pierwszy zaczął sprawować święte obrzędy Wiel-kiego Czwartku w katedrze według zwy-czajów Kościoła. Patrząc na niego moż-na było dostrzec, jak ogarnia go lęk przed czymś, czego nie widać — a po-tem, jak lęk opuszcza z wolna jego obli-cze. Gdyż kiedy przykłąknął i ujął pierw-szą parę stóp, uśmiechnął się z ulga,

# WODA

ponieważ poznał: stopy pierwszego że-braka były już czyste. A umycie było tyl-ko symbolem. Czyste były również nogi drugiego, zanim je obmył, gdyż jeszcze przedtem biedak umył je sam. I czyste były też stopy trzeciego. I czwartego były również umyte do kolan. Do kostek zaś stopy następnego. Nogi szóstego by-ły zimne od lodowatej wody z pompy koło szpitala. Siódmego — czerwone jak dwa ugotowane raki, tak gorliwie za-brał się do nich szczotką i lodowata stru-gą. Więc już uspokojony dotarł biskup ze swą misą do ósmego i dziewiątego, a pełen pewnej nadziei do dziesiątego z dwunastu, z myślą, że i dwaj ostatni nie zawiądują również tej naluźci.

O jaki piękny jest kardynał Jakub! Ry-wali królowie, cesarze — niewidzialni są aniołowie — ale w nim jest jednocze-snie coś z króla, cesarza i anioła, i on wie, że tak wygląda, i uśmiecha się. Wie także, że jego zaufani poszli do dwunas-tu starców jak co roku, i dwanaście ra-zy powtórzyli: idźcie i umyćcie się, aby-ście byli czysti, kiedy przyjdzie biskup, aby przykłąknąć przy was z wodą pcko-ry. Gdy przyjdzie arcybiskup. I mocniej, z groźnym niemal naciskiem: Gdy kar-dynał się do was zniży.

Kulawy Jakub, Prokrup, Justyn Da-wid i wszyscy inni usłuchali, posłuszni byli resztać co roku, dlaczego nie mieli-by usłuchać teraz? Ale Jan, dwunasty z kolei, nie mógł już więcej usłuchać, ponieważ umarł w nocy, poprzedzającej Wielki Czwartek, dzień ziół i zabitego Baranka. Poszedł już sam do Baranka, a to, co zostało, złożyła żalobnica w tru-mnie. Umyła mu też nogi, szybko, jak gdyby nuciąc: prędko, prędko, następny, następny, już gotowe.

Ponieważ więc Jakub nie przyszedł, wybiegli kościelny spiesznie, aby zna-leźć innego dwunastego żebraka — i znalazł go też zaraz Biednych jest pod dostatkiem. Nie trzeba szukać dłu-go. Znalazł go żebrzącego pod bramą kate-dry. I patrzcie, był ślepy.

Siedział więc dwunastu na swoich krzesłach, lud patrzył na nich, a Kardyna-ła rozpoczął starodawny zwyczaj. Stopy starców, stopy starców, więcej nic mu się nie ukazało. Wszystkie odgłosy cięż-kości, żebrzących dróg zostały na dzisiaj ujarzmione milczeniem. Gdy Jakub przy-kłąknął przed siódmym — nie było tam



nic do mycia, mycie było tylko symbolem. Opłynięty falą złota ukląkł kardynał przed ósmym. Kosztowny jest strój, darowany księciu Kościoła przez dziewice. I brunatna opończa dziewiętego odbija się w diamentcie kardynalskiego piersi cienia. Ciemniej on od tego odbicia, jak gdyby spłynęła nań krew — krew z ran Pańskich; ale Jakub tego nie widzi. A już dziesiąty kładzie swoje stopy do wanielki, sam z tego zadowolony, że wyglądają tak czysto jedyny raz w roku. Jeszcze dwu. Jeszcze jeden. Jan zmarł w nocy. Przed bramą siedział ślepiec. A zakrystian wziął to, co znalazł.

I Jakub ujmując nieco wody we wziębie stulonej dłoni, dla symbolu. A ta woda wypływa nagle poprzez sztywniejące palce, zanim zdążyła spełnić swoje zadanie. Gdy kardynał klęczy w przerażeniu, jak dziecko przed groźną gadziną, która przeży się i kurczy, ponieważ żyje; lub jak słaby lekarz przed pierwszymi wrzodami zarazy; albo jak żyjący przed trupim rozkładem. Gdyż nogi ślepcy są straszne.

Od czasu, jak niewidomy był dzieckiem, nie zmiłował się nad nim nikt. To było dawno temu — on sam nie pamięta już nawet, jak dawno. Nie widzi on wschodu słońca ani wstającego księżycy. Czuje dłoń na swoich stopach, i przypomina mu się drżąca trawa z łąki na której niegdyś pasł owce jako mały chłopiec. Dawno już temu, ogromnie dawno. Na Jakuba jednak spływa nagle głos, który brzmi jak rozkaz, a rozkaz ten powiada: Myj!

Więc Jakub drzy i myje.

Pomiędzy nędznymi palcami kryje się ziemia i zaschnięta krew obolałych ran. A Jakub słyszy głos nad sobą wiedzacy jak miecz i myje.

Któż jest nad nim, Jakubem, kardynałem? Kto jest przed nim? Stopy są stare, prastare — dziewięćdziesiąt lat miak — by ojciec, gdyby jeszcze żył, był wyrobnikiem we wsi, prędko zapomniał o nim Jakub — boli go to teraz tak bardzo, mówi: Ojcie! Odważa się podnieść wzrok — patrzy w niewidzące oblicze — śpisz, ojcie? To nie jest ojciec. Więc myje dalej.

Kiedyś otrzymał list: Cierpię. Jakubie, przybądź i wspomóż mnie swym błogosławieństwem. To brat pisał ten list. Cierpiał wtedy na ciężką chorobę. Ale

Jakub poświęcał właśnie jedwabny sztandar cechu czcigodnych piekarzy, piękny sztandar, pachnący jedwabiem i dumą. Brat umarł. To ty, bracie? To nie jest brat, nieruchoma jest twarz biednego ślepcy.

Zaropiałe rany otwierają się, woda staje się mętna, ciemna. Jej ciemna powierzchnia staje się zwierciadłem, a w tym zwierciadle Jakub widzi siebie, rozpoznaje swoje oblicze w zmytym wodą brudzie, oblicze, którego nie dostrzegł poprzednio w czystej wodzie. — To ja — mówi — nie podnosząc wzroku — zaczyna płakać. I myje.

Czyż nigdy nie będą czyste te nogi, czyż nic nie uzdrowi tych biednych stóp? Źródła, strumienie wody — tak wydaje się Jakubowi — zlewa on na nie, ale to nic nie pomaga. Jakimi drogami chodziły te stopy, że stały się takie? Jakich zaznały cierpień? Coraz to niżej pochyła się głowa kardynała. A lud w katedrze dziwi się, że tym razem trwa wszystko tak długo.

Ciepły strumyczek spływa wzdłuż jego dłoni — ży i krew! Ponieważ brud został zmyty, płynie krew z dwu ran na stopach.

I drżenie przenika Jakuba, przenika dreszcz.

— Panie — mówi — Panie, zmiłuj się nad mną.

!Sta jego pochyłają się ku wargom ran, jak gdyby biała róża miała moc otworzyć serce czerwonej. A ona rozkwita ze słodką potęgą, staje się furtą, staje się bramą — staje się płonącym niebem i śpiewającym morzem. Jakub wchodzi do serca roży, przekracza furtę, wchodzi do bramy, płynie ku niebu, jak obłok, i tonie w morzu.

Rozlega się cichutki dźwięk — to pierścień kardynała upadł do naczynia z wodą. Zimno pełzną od winnego palca ogarnia postać kardynała przechyloną do tyłu w złotej fali brokatu, zimno większe od śniegu...

— Umarł — mówi diakon do wiernych.

Dwunastu odchodzi, ślepiec staje znowu w bramie. Darowano mu kilka dukatów. Czyż on właśnie nie był ostatnim, który przestawał z Jakubem? Lecz on nie zna wartości pieniędzy, on, nędzarz. Zebrze więc dalej. Zebrze dzisiaj i jutro pod łukiem katedralnej bramy. Tylko jego stopy są przedziwnie czyste.

Rut Schaumann.

## LUDZIE SĄ TACY

**GŁOS KOBIEC** w 3 miesiące po ślubie brzmi dwukrotnie tak głośno jak przed ślubem. Do takiego wniosku doszedł pewien amerykański uczonec w Los Angeles na podstawie przebadania 1.000 kobiet w wieku od 21 do 27 lat.

**REKORD DŁUGOŚCI** gry na fortepianie ustalił w marcu br. 72-letni Heinz Arntz z Duesseldorfu. Grał bez przerwy 1.068 godzin. Obecnie ma zamiar podwyższyć ten rekord do 1.100 godzin.

**TO NIE ŻONA.** - W pogotowiu ratunkowym w Wiedniu młoda lekarka pyta kierowcę, który prosił o opatrunek: „Czy pan jest żonaty?” - „Nie - brzmiała odpowiedź - to tylko wypadek uliczny”.

**DAREMNY ŻAL.** - W hamburskiej knajpie, uczęszczanej przez przestępców, orkiestra zagrała sentymentalny utwór pt. „Taka szansa się już nie powtórzy”. Utwór ten zamówiło dwóch panów, którzy się dowiedzieli, że ubiegłej nocy pewien bank przez całą noc był niestrzeżony.

**CZY TO POMOŻE?** Popielniczki odstraszone od palenia otrzymują pacjentki kliniki antynikotynowej dra Roberta Browninga w Londynie. Mają one kształt otwartej trumny.

**WARTO KOCHAC ZWIERZĘTA.** - Dozorca słoni z Zoo w Genewie aresztowany za nadużycia został przedterminowo zwolniony z więzienia ponieważ zwierzęta nie chciały od nikogo innego przyjmować pożywienia.

**DOCHODOWA TRANSAKCJA.** - Brytyjski farmer nabył na targu w Nowym Jorku świnię. W momencie gdy zapłacił za nią, świnka urodziła prosiaczki, a wkrótce obok niego pojawił się niespodziewanie drugi, trzeci i czwarty. Ostatecznie farmer przywiózł do domu całą świńską rodzinę - matkę i 11 prosiaczków.

**ZAPROSZONY NA SWOJ POGRZEB.** - Abdal Karim Maksoud z Kairu przestraszył się bardzo gdy policja wezwała go aby zidentyfikował własne zwłoki. Tajemnicza historia wkrótce się wyjaśniła. Maksoud zgubił dowód osobisty. Człowiek, który go znalazł włożył go do kieszeni i w parę minut później zginął w wypadku ulicznym.

# ROZWODY W POLSCE

W dniu 31 grudnia ubiegłego roku — jak podała ostatnio agencja warszawska PAP-Polska liczyła 32,9 miliona ludności. W okresie całego roku zawarto 291 tysięcy małżeństw, urodziło się 560.800 dzieci, a więc o 15 tysięcy więcej niż w 1970 r. Powołując się na ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego, „Życie Warszawy” (16-17.I.) podaje szereg informacji dotyczących małżeństw, dzieci i rozwodów w Polsce.

W roku 1970 — pisze ów Dziennik — zawarto w całym kraju ponad 280 tysięcy małżeństw. „Już od pięciu lat z roku na rok coraz więcej młodych par staje na ślubnym kobiercu. Po prostu dlatego, że w wiek małżeński zaczęły wchodzić roczniki z lat demograficznego wyżu. I marsz Mendelsohna rozlegać się będzie z niemniejszą, o ile nie z większą częstotliwością w ciągu najbliższych lat”. W podziale na miasto — wieś w zawieraniu małżeństw utrzymuje się prawie równowaga liczbowa: 13.000 małżeństw więcej zarejestrowano w miastach aniżeli na wsi w 1970 r. Przeciętny wiek nowożeńców w porównaniu z paru ostatnimi latami uległ pewnemu obniżeniu i wynosi dla roku 1970 — 24,1 lat.

Z podanych przez wspomniany Urząd Statystyczny liczb wynika, że najwięcej małżeństw przypada na kobiety w wieku lat 20-24. Drugą pod względem liczebności grupą młodych mężatek stanowią kobiety 18 i 19-letnie. Wiek 30 lat stanowi granicę, od której wskaźnik małżeństw u kobiet zaczyna opadać. Stan cywilny zmieniło w 1970 r. tylko około 9,6 tysięcy kobiet trzydziestoletnich. Jeśli chodzi o mężczyzn największa grupa nowożeńców przypada na wiek 20-24 lata. Na drugim miejscu na wiek 25-29 lat.

## Ponad 8 milionów matek

W roku 1970 — pisze dalej „Życie Warszawy” — zarejestrowano prawie 546 tysięcy urodzeń żywych i 5.500 martwych, przy czym na wieś przypadło około 45 tysięcy urodzeń więcej. „Największą liczbę młodych matek — jak zaznacza dziennik — zanotowano wśród mężatek w wieku 20-24 lata, następnie w wieku 25-29 lat (236 i 223 tysiące). Ponad 50 tysięcy matek miało 19 lat i mniej. Po raz pierwszy w Roczniku

Demograficznym przedstawiono kolejność urodzeń u matek. Tak więc na 546 tysięcy żywych urodzeń było dzieci czwartych — 37 tysięcy, piątych — 20 tysięcy, szóstych — 11,60. W 2.506 rodzinach przyszło na świat kolejne 11,11 i dalsze dziecko”.

Z dalszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że na ponad 8 milionów matek — 930 tysięcy miało czworo dzieci, 511 tysięcy — pięcioro, 658 tysięcy — sześcioro i więcej. W omawianym roku urodziło się w Polsce ponad 5 tysięcy bliźniaków, 37 trójczek i dwoje czworaczek. Jak wiadomo w 1971 r. urodziły się po raz pierwszy w Polsce (Gdańsk) pięcioraczki.

Jeśli chodzi o rozwody to było ich w 1970 r. w całym kraju przeszło 34.500, z tego 29.500 przypadało na miasta. Jeśli ktoś — pisze „Życie Warszawy”

# ROZMAITOŚCI

## Premia : Wieczera u Biskupa

*Cóż znaczyłyby czasopisma bez premiowanych konkursów. Pralki, podróże do słonecznych krajów albo przyjęcie u super-Gwiazd! Takie i tym podobne, losy wabią i uśmiechają się do szczęśliwców.*

*Przy takiej akcji największą wygraną inkasuje gazeta, bo zyskuje sobie więcej czytelników, a co za tym idzie, większa także swój dochód.*

*I angielski Tygodnik „Contact” z Ely, w hrabstwie Cambridge zapragnął w ten sposób pozyskać sobie nowych abonentów. Katolickiemu tygodnikowi nie łatwo to jednak przychodzi.*

*Bo i jakież mają być te pierwsze nagrody ?*

*To było wielkie pytanie.*

*Pismo to naprzód nie było w stanie pozwolić sobie na ufundowanie, np. takiej kosztownej podróży na Bahama, a powtóre, nagroda winna być związana z jakimś motywem religijnym.*

*I tutaj włączył się osobiście Biskup z Ely. Powziął decyzję, biorąc za przykład stary chwyt reklamowy w dziennikarstwie : zaofiarowania dobrej kolacji, jako pierwszej wygranej, w rezydencji biskupiej z Nim, w charakterze Prominenta.*

chciałby wiedzieć w jakim wieku brali ślub małżonkowie, którzy właśnie w 1970 r. doszli do wniosku, że dalej nie są w stanie współżyć ze sobą, to z danych Urzędu Statystycznego wynika, że wśród mężczyzn na pierwszym miejscu znaleźli się najniżej w wieku 20-24 lata. Takich było 16 tysięcy. Na drugim miejscu — między 25-29 rokiem życia (ponad 9 tysięcy). „Wśród rozwodzących się mężatek na czoło wysunęły się te, które stanęły na ślubnym kobiercu mając 20-24 lata (blisko 8 tysięcy), a tuż za nimi znalazły się zupełnie młódki, w wieku 19 lat i mniej (prawie 7 tysięcy). Dane te nie wymagają komentarza. Tak, jak nie wymagają go też informacje na temat okresu trwania małżeństwa osób występujących o rozwód. Około 3 tysięcy par wytrzymało ze sobą mniej niż rok, lub najwyżej rok. 6 tysięcy — 2-4 lata. 8.400 — 5-9 lat. 10 lat i więcej małżeńskiego pożycia miało za sobą nieco ponad 17 tysięcy par kandydujących do rozwodu”.

*Jego idea, jak wykazała wziętość loterii, została ukoronowana powodzeniem. Wieczera z Biskupem - była dostatecznym bodźcem, aby zostały rozchwywane bony loteryjne.*

## Protest

Właściciele paryskich salonów mód damskich zaprotestowali przeciwko temu, iż we wielu kinach metropolii w przerwach obok ożywczych napoi i słodyczy rozpoczęto także sprzedawać pończochy damskie.

Widzą oni w tym niedozwoloną konkurencję.

## Chłosta

*Aby swego męża, który od niej pokryjomu uciekł, znowu odnaleźć, Juanita Fernandez z Barcelony, kazała podać o sobie nekrolog.*

*Kiedy, na godzinę „pogrzebu”, pojawił się u bramy cmentarnej już tam oczekiwała go ona i jej trzech bracia, by mu sprawić tegie lanie.*



A więc język polski przy egzaminach maturalnych jest nadal kopciuszkciem...

Ostatnio p. Janina Piwowurska, nauczycielka polska w Clichy, przesała mi odpis pisma, jakie p. Olivier Guichard, minister Education Nationale przesłał jednemu z deputowanych, interweniującemu w sprawie języka polskiego przy egzaminach maturalnych. Oto wyjątki tego pisma w tłumaczeniu:

„Kandydaci narodowości francuskiej nie mogą wybierać języka polskiego przy egzaminach, dlatego że język ten nie figuruje na liście języków upoważnionych dekretem z dnia 5 grudnia 1969 r. Język ten jednak może być wzięty pod uwagę jako język nieobowiązujący (facultative), jak wiele innych obcych języków narodowych i prowincjonalnych. Uzyskane punkty są zaliczone na korzyść kandydata.

Wpisanie języka polskiego na listę języków nowożytnych przy egzaminach maturalnych nie może być obecnie wzięte pod uwagę, mimo że z punktu widzenia kulturalnego, sprawa ta powinna być osiadczenie załatwiona.

W tym względzie został zrobiony jedynie wyjątek, po długich rozważaniach, dla języka holenderskiego, należącego do jednego z członków Wspólnej Rynku.

Biorąc pod uwagę te dane, nie mogę zadośćuczynić prośbie pani Piwowarskiej i z żalem muszę odrzucić jej postulaty w tej sprawie”.

A więc język polski mimo tylu starań i obietnic, jest nadal kopciuszkciem wśród języków nowożytnych. Na cóż zdały się wielobrzmiące artykuły prasy polskiej na początku roku szkolnego i umowy kulturalnej? Starania Emigracji, by język polski uznać na równi z językami: rosyjskim, angielskim czy niemieckim, przy egzaminach maturalnych (Bac) nie zdały się na nic. Czyż w tej sprawie tylko Emigracja polska we Francji jest zainteresowana? Przecież uznanie języka polskiego przy egzaminach maturalnych jest sprawą honoru i prestiżu całego narodu polskiego. Czyżby naród polski jeszcze nie dorósł do samodzielnego bytu „wielkiego narodu”, narodu który w czasie ostatniej wojny był natchnieniem narodów i Chrystusem, walczącym o Prawdę, Pokój, Wolność i Sprawiedliwość?

# Życia emigracji

## ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE W LENS

W niedzielę, dnia 19 marca br. o godz. 18-tej w polskim kościele Millennium w Lens, route de Be-tune, odbędą się święcenia kapłańskie diakona Józefa Kuśnierza, Oblata Maryi Niepokalanej.

Święceń kapłańskich udzieli ks. biskup Szczepan Wesoły.

Na tę podniosłą uroczystość drogie Rodaków z Lens i okolicy serdecznie zapraszają

**Księża Duszpasterze**

## KSIEZA - WIERNI BOGU I OJCZYŹNIE

Od Prowincjała Oblatów w Polsce wpłynął do naszej redakcji list, jaki do niego napisał Stanisław Podlewski, autor książki „Wierni Bogu i Ojczyźnie”. Podajemy go w całości. - Red.

Zapewne wielebny Ojciec Prowincjał zna moją ostatnią książkę pt. „Wierni Bogu i Ojczyźnie”. Staratem się w niej zebrać nie tylko martyrologię duchowieństwa polskiego, ale Jego udział w walce o niepodległość Polski w drugiej wojnie światowej.

Obecnie kończę pracę nad drugim tomem mojej książki, w której piszę o OO. Oblatach. W związku z tym zwracam się do Wielebnego Ojca Prowincjała o łaskawe udzielenie mi pewnych informacji i udostępnienie materiałów historycznych.

W mojej książce znajduje się obszerny rozdział pt. „Virtuti militari i Krzyże Walecznych na szatach kapłańskich”, w którym kreślę sylwetki Księży Kapelanów W.P., odznaczonych orderem Virtuti Militari, a więc OO. Dominikanów: O. Marcina, Br. Chrostowski i O. A. Studzińskiego, trzech OO. Franciszkanów: Gerarda W..., Wiktora Stupę i Rafała Grządziela, przy tym ks. prałata dr Wł. Padacza, ks. dr

Józefa Zator-Przetorskiego, ks. Stanisława Kossakowskiego i innych.

W swojej książce chciałbym dać wierną i prawdziwą sylwetkę O. Konrada Stolarka, odnanzonego orderem Virtuti Militari i wielu innymi odnaczeniami.

W związku z tym zwracam się z uprzejmą prośbą do Wielebnego Księ-

## ZMIANY W DUSZPASTERSTWIE

— Dziekanem okręgu paryskiego został mianowany ks. Stanisław Ludwiczak, proboszcz Saint-Denis (93). Został on również mianowany Kapelanem Związku Studentów Polskich we Francji.

— Proboszczem w Bruay-en-Artois (62) został mianowany ks. Alfons Skomorowski S.Chr. - Duszpasterzem pomocniczym neopiecznyer Lesław Fara S. Chr.

Rektor  
Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji.

dza Prowincjała o łaskawe przesłanie dokładnego życiorysu tego bohaterskiego, niezłomnego żołnierza wolności, kapelana Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i we francuskim Ruchu Oporu.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdybym mógł otrzymać obszernie noty biograficzne innych księży Oblatów, którzy w ostatniej wojnie światowej godnie zapisałi się w historii walk wyzwolczych, jak ks. kpt. mar. K. Brzezina, ks. kpt. A. Grzesik, ks. kpt. J. Lewicki, ks. I. Pluszczyk, ks. kpt. K. Szymurski, ks. kpt. W. Stępor, ks. A. Stopa.

Nic dziwnego, że pani Piwowarska tak kończy z goryczą: „Z listu p. Guichard wynika, że język polski nie jest ani pierwszym, ani drugim, ani trzecim przy maturze, a tylko językiem „hors programme”. Przykre to po tylu wstępkach, ale nie należy tracić nadziei. Może i to się kiedyś zmieni”.

Oczywiście, wierzymy święcie, że się zmieni!  
J. Majcherczyk.

Chciałbym też napisać o OO. Oblatach i duszpasterzach Polonii francuskiej, biorących udział we francuskim Ruchu Oporu oraz o więźniach hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Zapewne w prasie polskiej w kraju, jak i za granicą, pisano o OO. Oblatach (w latach ostatniej wojny światowej). Może Wielebny Ojciec Prowincjał byłby łaskaw podać nazwy tych czasopism - rok, numer), chciałbym nowymi wiadomościami i faktami uzupełnić moją książkę.

Z największym zaciekawieniem przeczytałem fragment wspomnień ks. ppłk Wilhelma Stempora : „Byłem kapłanem Dywizjonu 303, 316”. Świetnie napisany fragment, wzruszająca odysea

polskiego kapłana-żołnierza niepodległości. Zapewne inni księża kapelani mają nie mniej ciekawe wspomnienia.

W swojej książce chciałbym współczesnemu pokoleniu Polaków, i tym, którzy po nas przyjdą, pokazać, jak ogromną daninę krwi złożyło duchowieństwo polskie na ołtarzu niepodległości. Chciałbym oddać hołd pamięci tych wszystkich, którzy oddali życie, krew i byli do ostatniego technienia „Wierni Bogu i Ojczyźnie”.

Kończąc, przesyłam przewielebnemu Ojcu Prowincjałowi i wszystkim Ojcom, najserdeczniejsze pozdrowienia z Warszawy, miasta niepokonanego i nieujarzmionego.

(—) Stanisław Podlewski.

### „REKOLEKCJE DLA SIÓSTR”

Celem nawiązania większej łączności między Siostrami Zakonnymi we Francji, zarówno tymi, które pracują w środowisku francuskim jak i polskim, na liczne zresztą prośby, postanowiliśmy w tym roku zorganizować wspólne rekolekcje w Paryżu.

Brałyby w nich udział siostry zarówno ze zgromadzeń polskich jak i francuskich, które władają językiem polskim.

Oprócz tematyki życia wewnętrznego poruszane będą również tematy życia czynnego a mianowicie udziału zakonnic w życiu współczesnego Kościoła, w życiu liturgicznym. — Przewidziane są również spotkania i wymiany myśli w grupach, które będą daną tematyką zainteresowane, oczywiście dla tych Sióstr, które zechcą brać udział w tego rodzaju spotkaniu.

Te rekolekcje a zarazem dni refleksji będzie prowadził ze mną ks. prof. dr Józef Grochot, prowincjał Ojców Redemptorystów.

Siostry Nazaretanki w Paryżu na ten czas oddały do dyspozycji Sióstr swój dom. Dlatego zgłoszenia proszę kierować jak najwcześniej, bo ilość miejsc jest ograniczona (najwyżej 50 miejsc) na adres : Sœur Supérieure Beata, 49, rue de Vaugirard, Paris-7, bo to tam właśnie będą miały miejsce te rekolekcje.

Rozpoczną się one w poniedziałek, dnia 21 sierpnia wieczorem a zakończą się w sobotę, dnia 26 sierpnia.

W nadziei, iż rekolekcje te przyczynią się do pogłębienia odnowy życia zakonnego w duchu dzisiejszych po-

trzeb Kościoła oraz więzi siostrzanej już dziś polecam te rekolekcje modlitwom wspólnot zakonnych.

Ks. prał. Zbigniew Bernacki.  
Rektor.

### Z ZAŁOBNEJ KARTY

W okresie Świąt Bożego Narodzenia odszedł na wieczny odpoczynek Józef Pietrańczyk, dobrze znany i szanowany w polskiej parafii Potigny.

Urodził się w Piotrowicach koło Oświęcimia. Bierzcie czynny udział w obronie Warszawy i rozpoczyna służbę w no-



Sp. Józef Pietrańczyk

wo powstałej marynarce wojennej. W poszukiwaniu chleba udał się do Francji w 1924 roku i w Potigny osiedlał się na stałe. Pozostawił miłe wspomnienia. Pracował dla dobra mieszkańców w różnych organizacjach a szczególnie zasłużył się przy budowie Kaplicy Polskiej. Zawsze życzliwy, kiedy chodziło o dobro i sprawy Boże. Odszedł, ale zostawił wspomnienia pełne szacunku i poważania.

### Tygodniowe spotkania dla Młodzieży z Marles-Calonne-Auchel

Stowarzyszenie kulturalne „Millenium” łączy w swoich różnorodnych sekcjach wieku młodych, zainteresowanych czy to śpiewem czy to muzyką, tańcami, filatelistyką, rysowaniem, malowaniem, czytaniem itp.

Od pewnego czasu, wyczuwano potrzebę spotkania tej nieznanącej się młodzieży o różnych zamiłowaniach w celu wzajemnego poznania się, podzielenia się z innymi o swych zajęciach, by razem pogadać, podyskutować, pośmiać się. Wszystkie wniosły z tej wymiany, obopólne wzbogacenie i szacunek.

Od przeszło miesiąca młodzi poniżej lat 13 spotykają się w piątek od godz. 19 do 20,15 w bibliotece „Millenium” na ulicy Artois.

Według życzeń obecnych, i w miarę możliwości, zostaną proszeni na te spotkania nasi księża, asystenci społeczne, lekarze, profesorzy, dziennikarze, społecznicy i specjaliści z różnych dziedzin. Odpowiadać będą na stawiane pytania dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym.

Naturalnie, że polski śpiew, muzyka i książki biblioteki są do dyspozycji.

Zaprasza się więc młodzież męską i żeńską z „Millenium” i niezrzeszoną na te piątkowe spotkania.

Rodzice i dziadkowie zechcą zachęcić swoje dzieci i wnuki na wyjście naprzeciwko innych młodych.

Zarząd Stowarzyszenia  
„Millenium”.

### Komunikat Związku Bractw Różańcowych we Francji

#### Walne zebrania Okręgów

Okręg Douai w środę 8 marca 1972 (w Waziers)

Okręg Valenciennes w poniedziałek 20 marca.

Okręg Lens we wtorek 21 marca.

Okręg Bruay w środę 22 marca.

Wszystkie Bractwa prześlą do Zarządu swojego Okręgu — jeszcze przed Zebraniem Okręgowym! — swoje kwestionariusze i wpłaty. Należności dla Związku i dla PZK można również wpłacić w swoim Okręgu, który przekaze je, gdzie należy, zaraz po zebraniu

okręgowym.

Bractwa, które nie grupują się w wyżej wymienionych Okręgach, proszone są o przesłanie do Sekretarki Związkowej listu z podaniem liczby Członkiń, adresów swojego Zarządu i krótkiego sprawozdania z działalności. Wschodnia Francja przesyła kwestionariusze do Prezeski Okręgowej w Metz, a Bractwa Okręgu Paryskiego do Zarządu PZK w Paryżu.

### Walny Zjazd PZK

Odbędzie się on w niedzielę Przewodnią — 9 kwietnia — w Lens, w Sali CFTC (rue de l'Hospice). Rozpocznie się Mszą św. o godz. 9,30 na tej samej sali.

### Dni skupienia

Okręg Lens we wtorek 11 kwietnia. Okręg Douai w środę 12 kwietnia (w Oignies).

Okręg Valenciennes w poniedziałek 17 kwietnia.

Okręg Bruay we wtorek 18 kwietnia. Okręg Paryż w niedzielę 28 maja.

Dni skupienia są dla wszystkich Członkiń, a nie tylko dla Zarządów. Prezeski Bractw powiadomią o tym wszystkie swoje Członkinie. Poproszą też swoich Duszpasterzy o ogłoszenie parafialne na temat Dnia Skupienia.

W czasie najbliższych Dni Skupienia będą wyświetlane filmy i odtwarzane nagrania z beatyfikacji Bł. O. Kolbe.

### Walny Zjazd Związkowy

Odbędzie się on we wtorek 6 czerwca w Lens. Na rozpoczęcie Msza św. w Kościele Millennium o godz. 9,30 Wszystkie Okręgi i Bractwa prześlą 3-osobowe delegacje.

Zamknięcie kasy związkowej nastąpi 20 maja — przed tym terminem więc Okręgi prześlą do Skarbniczki Związkowej wszelkie należności, a do Sekretarki Związkowej kwestionariusze. Ułatwi to zarówno rewizję kasy, jak i sporządzenie sprawozdania Sekretarki. Zarząd bardzo o to prosi!

Pielgrzymki — na Lorette w niedzielę 27 sierpnia i do Dadizelle w piątek 8 września.

Adresy : Skarbniczka Związkowa, p. Julia Brembor, 1, rue Constantino-ple, 62-Harnes.

Sekretarka Związkowa : p. Marta Garçon, 22, rue Bayonne, 62-Leforest.

Do miłego zobaczenia się na naszych zebraniach i dniach skupienia i szczęście Boże, w pracy!

Cześć Maryi.

Zarząd Związku i  
Ks. dyr. Ant. Adamski.

Mazingarbe 7a	428,00
Grenay	413,70
Alouettes	553,50
Razem	1.847,60

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej :  
263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1<sup>er</sup>.  
C.C.P. 1 268-75 Paris.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Rorata Antoni, Fleville-Lixières-53	229,00
Ks. Król Zdzisław S.Chr. od pp. Tepperow z Pecquencourt-59	40,00
p. Osika, Villiers-sur-Marne-94	30,00
p. Maszczyk J., Knutange-57	50,00
p. Brault Zofia, Thieuville-28	50,00
p. Majewska-Ivkajta, Quiévrechain-59	20,00
Ks. Krzoska Alojzy, od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Dammarie-les-Lys-77	
Składka w kościele w Danimarie	394,59
Tow. Polsko-Katolickie w Danimarie	150,00
Bractwo Żywego Różańca w Danimarie	200,00
pp. Partyzel	30,00
p. Stecków Zofia	50,00
p. Data A.	10,00
p. Krakowska Antonina	10,00
p. Pokrzywa Agnieszka	10,00
Razem	845,59
p. N.N., Mantes-la-Jolie-78	100,00
Ks. Bożym-Jankowski Jerzy OMI, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej, Mazingarbe-zebrane przez Członkinie Bractwa Żywego Różańca Mazingarbe 2a i Brebis	452,40

### HUMOR

#### Dobra pszczola

— No jak tam pszczoły, jesteście z nich zadowolony ?

— O, bardzo!

— Dużo miodu dały w tym roku ?

— Nie szczególnie. Ale tak pocięły urzędnika podatkowego, że chyba więcej do mnie już nie przyjdzie.

#### Diagnoza

— Panie doktorze, więc co mi właściwie jest ?

— Tego nie wiem, to wykaże dopiero sekcja zwłok.

#### Przesada

— Ach, co ja zrobiłem. Zostawiłem portfel z pieniędzmi pod poduszką.

— Wasza służąca przecież jest uczciwa.

— Uczciwa aż do przesady. Odda pieniądze mojej żonie.

#### U weterynarza

— Dlaczego, gospodarzu, przychodzicie do mnie ze zwichniętą nogą? — pyta weterynarz.

— A bo jak pan lekarz tak szybko i dobrze wyleczył mego byka, to myślałem, że i mnie pewnikiem jeszcze szybciej postawi na nogi.

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1<sup>er</sup>.

Telefon : 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Direktor : Ks. K. STOLAREK.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
(77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE



# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## GORZKIE ŻALE W DACHAU

Nie pamiętam numeru bloku ani izby. Były to pierwsze dni marca 1941 roku. Do Dachau przybywało coraz więcej księży. Z początku mieszkaliśmy po 70 na jednej izbie, potem po 100, 120, 200, 220. W ostatnich miesiącach pobytu w obozie spaliśmy po 5 na dwóch łóżkach. Byliśmy jednak razem. Kapłani świeccy i zakonni, młodzi i starzy, klerycy i bracia zakonni. Po ciężkich dniach i miesiącach w Gusen, Marthausen z radością witaliśmy Wielki Post, czas rozważania męki Pańskiej.

I przyszedł Wielki Post 1941 roku. Pierwszy Wielki Post kapłanów dachauowskich. Przyszedł czas, kiedy Chrystus dał nam jedyną okazję w życiu, by pójść za Nim na Golgotę. Przyszedł czas, kiedy wezwaniu Chrystusa „pójdźcie za mną” nikt z nas oprzeć się nie mógł. Przyszedł czas, by pójść za Nim nie wśród śpiewu wiernych na drodze krzyżowej w kościółku parafialnym, przybrany w piękną komżę i stułę, przyklękając na miękkim kłęczniku. Chrystus sam prowadził nas teraz na Swoją Drogę Krzyżową, naprawdę, na serio. I szliśmy za Nim wśród urągowska sitych żołdaków esmańskich, wśród bicia i oplwania przez dumny z zwycięstw „Herrenvolk”, przybrani w zawszawione łachmany. A po drodze nie było ani Cyrenejczyka, ani Weroniki, ani współczujących niewiast jerozolimskich, ani czulego, matczynego spojrzenia Matki Chrystusowej. A jednak — czuliśmy namacalnie, że nas prowadzi Ten, któremu tyle razy w życiu przyrzekaliśmy, że pójdziemy za Nim, Chrystus.

W pierwszą niedzielę Postu — po południu, kiedy nam wszystkim wiadomym było, że „pan życia i śmierci” — szubowy, wychodzi do swoich kamratów na pierwszy blok prominentów niemieckich — zasiedliśmy w ciszy i skupieniu do pierwszych „Gorzkich żalów” w obozie. Rojno było w izbie, przyszli bowiem bracia kapłani z drugiej izby sąsiedniej. Jedni zasiedli przy stołach, drudzy na ziemi przykucnęli, inni znowu na łóżkach. Straże czuwały nad powrotem szubowe-

go. Ciska grobowa zaległa izbę. Ryło ciasno i gorąco. Zziębnięte mrozem i głodem ciała tuliły się do siebie, by doznać błogiego ciepła. Na dworze 30 stopni mrozu. Ciszę przerywa głos ks. kanonika Narcyza Putza z Poznania. Był to nasz hetman duchowy. „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Szum powstał w ciasnej izbie od kreślących znak krzyża świętego rąk kapłańskich. „Bracia”, zaczyna kanonik Putz, „śpiewem Gorzkich żalów połączmy się duchem i sercem z naszymi parafianami w kraju, którzy tak jak my, z pewnością potajemnie, odprawiają to nabożeństwo ku czci męki Pańskiej”. Więcej nie mógł mówić. Trzęsą się ze wzruszenia głosem zaintonował: „Gorzkie żale...” wszyscy podjęli jego śpiew „...przybawajcie, serca nasze przenikajcie”. Jak potok szeroki płynęła rzewna melodia śpiewana półgłosem, bodaj szeptem. Wtem, przy drugiej zwrotce, wzbił się ku niskim stropom izby czterogłosowy śpiew falsobordonu naszego „chóru księżowskiego”. Pianissimo drgały w przesiąkłym gorącym oddechów więźniów powietrzu cudne słowa: „Rozpłynię się me żrenice, toczcie smutnych łez krynice”. I znowu unisono wszystkich — i znowu bólem drgająca nuta drugiej zwrotki. — Rozmyślanie recytuje z pamięci „celebrans” ks. Putz. A potem dodaje od siebie: „...wszystkie te zniewagi ofiarujemy Chrystusowi bolejącemu za nas, za Kościół święty w Ojczyźnie naszej umęczony, za Prymasa naszego wygnanego, za biskupów uwięzionych i zamordowanych, za wytrwanie nasze w cierpieniu i pohańbieniu, za tych wśród nas, którzy słabi są duchem, za tych wśród nas, którzy najbliższą są śmierci i Sądu Bożego, za braci i siostry nasze w kraju i w obozach, za żołnierzy polskich na tułaczce, za umiłowaną Ojczyznę naszą”. Słowa te wypowiedział tak szybko, jednym tchem, jakby chciał wstrzymać wybuch silnego wzruszenia. I wyładowała się cisza. Zamiast dalszego śpiewu podniosły się szloch i jęki „Jezus Maryja”, „Boże mój”. Ks. Biłko pierwszy

przewyciężył się i zaintonował „Żal duszę ściska, serce boleść czuje...”. Śpiew podziałł kojąco na wzruszone serca więźniów. Nie patrzyliśmy na siebie. Ktokolwiek zaś spojrzął w oczy brata kapłana — widział łzy. Ks. Putz przykucnięty na skrzyni do węgli podobny był do „Chrystusa frasobliwego”, jak nazywają ludzie figurę Chrystusa siedzącego w przydrożnych kapliczkach naszych.

Potem „Lament duszy nad cierpiącym Jezusem serdecznie bolejącej”, jak czytamy w książce do nabożeństwa. Dla nas ta część „Gorzkich żalów” była śpiewem uwielbienia Chrystusa cierpiącego. „Jezu, mój kochany”. Nie wiem, czy przy święceniach kapłańskich wyznanie miłości do Chrystusa mogło być większe, jak przy tych prostych słowach, w tej sytuacji? Przy drugiej zwrotce śpiewacy nasi pięknym lamentacyjnym zwzaniem „Jezu...” uciszeli i rozpodzielili zasmucone serca uczestników tych osobliwych „Gorzkich żalów”.

W końcu „Rozmowa duszy z Matką Bolesną”. Minał już szczyt wzruszeń. O tucha wstępuje w serca. Mamy Matkę współcierpiącą i współczującą z męką Syna i męką naszą.

Na kolanach, objęci ramionami, w braterskim uścisku, śpiewamy pięciokrotnie „Któryś za nas cierpiął rany, Jezus Chryste, zmiłuj się nad nami”.

Dzięki Bogu, zdążyliśmy rozejść się przed powrotem szubowego.

Ks. Kanonik Putz nie doczekał się „Gorzkich żalów” śpiewanych w kraju. Zginął w obozie dachauowskim 5-12-1942. Rozeznanie choroby: zapalenie płuc. Ostatni zabieg w szpitalu: zastrzyk benzyny.

„Żal duszę ściska, serce boleść czuje...”

Ks. Gerard Mizgalski.

Pismo św. bestsellerem

Przed wszystkim pośród młodzieży Stanów Zjednoczonych, Biblia, jak przedtem tak i teraz, jest książką najpoczytniejszą. Ten wniosek wynika, z ogłoszonego w Rzymie studium podjętego przez Światowy Związek Katolickiego Apostolstwa Biblijnego.

Według danych uzyskanych przez ten Związek młodzież amerykańska interesuje się zagadnieniami społecznymi Starego i Nowego Testamentu, a w szczególności: sprawiedliwością, wolnością, ubóstwem i pokojem.